Sport wodny



Nr 14

PIERWSZY ZESZYT ZA SIERPIEŃ

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM

WIOŚLARSTWA, ŻEGLARSTWA, PŁYWACTWA,

TURYSTYKI WODNEJ I JACHTINGU MOTOROWEGO

ROK 1939

Cena egz. 90 gr.

Tabela punktacyjna P. Z. T. W.

po meczu Polska—Węgry

L. p.	Towarzystwo	Miejscowość	Punktów
1	Akademicki Zw. Sportowy . .	Kraków	280,5
2	Akademicki Zw. Sportowy . . .	Warszawa	205
3	Akademicki Zw. Sportowy . . .	Poznań	202
4	Kolejowy Klub Wioślarski . . .	Bydgoczcz	187,5
5	G. T. W. Wisła	Grudziądz	120
6	Policyjny K. S.	Bydgoszcz	107,5
7	Towarzystwo Wioślarskie . . .	Płock	102
8	Klub Wioślarski	Gdańsk	101,5
9	Oficerski Yacht Klub	Warszawa	98
10	WKS Śmigły	Wilno	85
11	Bydgoskie Tow. Wioślarskie . .	Bydgoszcz	74
12	K W. Wisła	Warszawa	67
13	R. C. Frithjof	Bydgoszcz	66
14	Kaliskie Tow. Wioślarskie . . .	Kalisz	62,5
15	K. S. Syrena	Warszawa	40
16	Towarzystwo Wioślarskie . . .	Włocławek	34
17	WKS Prosna	Kalisz	31
18	Oddział Wioślarski Sokoła . . .	Kraków	18,5
19	Wojskowy K. S.	Poznań	18,5
20	Klub Wioślarski	Toruń	17,5
21	Wileńskie Tow. Wioślarskie . .	Wilno	14
22	Wojskowy K. S.	Grodno	11
23	Grudziądzki R. V.	Grudziądz	11
24	Akademicki Zw. Sportowy . .	Wilno	10
25	Pocztowe P. W.	Warszawa	8
26	Policyjny K. S.	Kalisz	6
27	PRV Germania	Poznań	3
28	T. W. Polonia	Poznań	2,5
29	Klub Wioślarski „04"	Poznań	2
30	Policyjny K. S.	Wilno	2
31	Klub Wioślarski	Kruszwica	2
32	Wojskowy Yacht Klub	Włocławek	2
33	Kujawski Klub Wioślarski . . .	Włocławek	1
34	K. S. ZUAW	Warszawa	1
35	Wioślarski Yacht-Klub	Bydgoszcz	1
36	Warszawskie T. W.	Warszawa	1

Kronika kajakowa

Zawody kajakowe w Poznaniu

W Poznaniu odbyły się zawody kajakowe na dystansie Puszczykowo—Poznań w konkurencji dwójek. Zwyciężyła osada Klubu Kajakowego 28 (Karasiewicz, Skrzypczak) 1:03,47, 2) K. K. II (Lengas—Sieradzki) 1:05,39, 3) Harc. Druż. Wilków Morskich (Polowczyk—Rumiej).

Poza tym odbyły się regaty na dystansie 1000 mtr.

Jedynki seniorów 1) Sobieraj (H. W. M.) 3:41, 2) Wojtasik (Gr.) 3:44, 3) Szajek.

Dwójki seniorów 1) K. K. 28 (Karasiewicz—Skrzypczak) 3:36, 2) K. K. 28 II.

Czwórki seniorów 1) D. H. W. M. 3:14, 2) K. K. 28

Jedynki juniorów 1) Zalisz (K. K.) 3:57, 2) Wieczorek (D. H. W. M.) 4:02.

Jedynki młodzików 1) Poszyk (Gr.), 2) Gierka (W. M.)

Dwójki młodzików 1) K. K. 28 2:26, 2) Wilki Morskie 2:27,8.

W ogólnej punktacji zwyciężył K. K. 28 — 55.2 p., 2) Harc. Dr. W. M. 26.3, 3) PPKK 15.6, 4) Grono Miłośników Sp. Luboń 9.6, 5) TMS Wodnych 0.2, 6) Surma.

Popularny kurs kajakowy

W związku z zarządzeniem p. Wojewody lwowskiego z 26 lipca 1938 r. odnośnie bezpieczeństwa ruchu łodzi sportowych na wodzie, Lwowski Okręg Polskiego Związku Kajakowego organizuje krótkie popularne kursy teoretyczne i praktyczne obejmujące znajomość znaków i sygnałów wodnych, przepisy porządkowe na wodzie i lądzie, zabezpieczenie łodzi przed zatonięciem i ratownictwo. Z części praktycznej — pływanie, nurkowanie, skoki do wody itd.

Kursy te zakończą się egzaminem, po czym uczestnicy otrzymają legitymację, których obecnie żądać będą na szlakach wodnych władze wodne.

Kursy te odbywają się każdego piątku w lokalu LKS „Pogoń", Lwów, ul. Piekarska 1B, I p.

Różne

Polska wystawa morska w Charbinie

Stowarzyszenie „Gospoda Polska" w Charbinie zorganizowała dla propagandy zagadnień morskich Polski wystawę morską, która miała za zadanie dać tamtejszej kolonii polskiej i ludności tubylczej obraz Pomorza polskiego i Gdańska oraz wyczerpująco zilustrować całokształt prac w dziedzinie morskiej w okresie I dwudziestolecia Polski odrodzonej.

Należy dodać, że kolonia polska w Charbinie mimo oddalenia od Macierzy żywo interesuje się jej sprawami. Zorganizowane ostatnio „Dni Morza" stały się prawdziwą manifestacją uświadomienia narodowego i patriotycznego nastroju.

W czasie imprezy uchwalono następującą rezolucję:

„W związku z niezwykłymi i wielkimi chwilami, jakie przeżywa nasza Ojczyzna, my, członkowie kolonii polskiej w Mandżurii, zebrani na uroczystych obchodach z okazji „Dni morza", zorganizowanych w Charbinie, pragniemy gorąco zamanifestować naszą całkowitą jedność z duchem ożywiającym cały naród polski i z jego niezłomną a wielkoduszną postawą. Jednocześnie pobudzeni przykładem naszych braci w kraju, wyrażamy gotowość do wszelkich ofiar, jakichby zażądała od nas Polska, opromieniona bohaterstwem swych synów".

Żaglówką przez Atlantyk

Łódź żaglowa „Iris" długości 11 metrów, na której 5 osób przepłynęło Atlantyk i morze Śródziemne. „Iris" wyruszyła z Nowego Jorku 3 czerwca. Obecnie podróżnicy udają się do Neapolu, skąd za kilka dni rozpoczną podróż powrotną.

O „Złoty puchar" na Bałtyku

Na Bałtyku odbywają się międzynarodowe regaty żeglarskie o „złoty puchar". Zawody odbywają się w kilku reisach.

W pierwszym dniu zwycięstwo wywalczył jacht „Goose", przed niemieckim „Gustel VIII" i fińskim „Wiire".

W drugim dniu pierwsze miejsce zajął „Goose" przed „Wiire", trzecie miejsce zajął duński jacht „Ewa II".

ROK 15 WARSZAWA, SIERPIEŃ 1939 R. № 14

Sport Wodny

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM WIOŚLARSTWA ŻEGLARSTWA PŁYWACTWA TURYSTYKI WODNEJ JACHTINGU MOTOROWEGO



Przywitanie polskich wioślarzy przez Węg. Zw. Wiośl. na dworcu w Budapeszcie

Mecz wioślarski Polska — Węgry

Wyjeżdżaliśmy z Polski podczas psiej poprostu pogody. Było zimno i deszcz lał jak z cebra. Po drodze mieliśmy możność obserwować olbrzymie szkody, jakie w południowo-zachodniej połaci kraju wyrządziła nagła ulewa i przybór wody. Jeszcze gorzej było w Słowacji, gdzie pociąg nieraz poruszał się krok za krokiem, gdyż woda podmyła nasyp.

Wypogodziło się. Mogliśmy oglądać przepiękne widoki Słowacji, tego dziwnego kraju, o którym głośno w całej Europie, który właściwie jeszcze dziś nie jest pewnym swych losów. Nad Dunajem powitał nas piękny księżyc. Fale rzeki lśniły, jak srebro w poświacie księżycowej. Zamilkły rozmowy gromadki wioślarskiej, wpatrzonej w tak dobrze sobie znany widok. Myślami wybiegaliśmy w przyszłość, zadając sobie pytanie, jaki nam los gotują najbliższe dni w związku z trzecim meczem wioślarskim z Węgrami.

Jedno nie ulegało wątpliwości, a mianowicie to, że po przyjeździe do stolicy Węgier będziemy się czuli, jak u siebie w domu. Gdy pociąg zwolna wjeżdżał na dworzec — dobiegły nas dźwięki orkiestry. To orkiestra policji węgierskiej grała marsza Pierwszej Brygady. Widzimy jak przez dzwi wejściowe wbiega na peron gromada wioślarzy węgierskich ze swym prezydium na czele, którzy witają nas jak braci. Okrzykom radości wprost nie ma końca. Biorą nas za ręce i w triumfie prowadzą do sali recepcyjnej, gdzie odbywa się właściwa ceremonia powitania. Przemawia wiceprezes związku gen. Dormondy po węgiersku. Mowę jego przekłada na polski język dr. Botlo, poczem orkiestra odegrała hymn polski. Odpowiada kapitan związkowy PZTW red. Długoszewski po polsku, poczem znów dr. Botlo tłomaczy mowę na język węgierski. Orkiestra odegrała hymn węgierski — ceremonia oficjalna skończona.

Cztery dni pobytu w Budapeszcie minęły jak z bicza strzelił. Wrażenia potęgowały się z godziny na godzinę, gdyż gospodarze przygotowali niezwykle troskliwie program naszego pobytu w Budapeszcie, starając się o to, abyśmy wywieźli jaknajwięcej przyjemnych i miłych wspomnień.

Najważniejsza jednak rzecz to łodzie. Nie mając zbyt wielkich funduszów przyjechaliśmy bez własnych łodzi. Trzeba było zatem zwiedzić przystanie klubów budapesz-

teńskich, aby wyszukać odpowiednie łodzie i wiosła. Dzięki Bogu udało się skompletować wszystkie siedem łodzi i wszyscy byli mniej więcej zadowoleni. Po dopełnieniu tej sprawy — odbyło się uroczyste złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza. Ta ceremonia wypadła niezwykle uroczyście a tłumy publiczności, które zebrały się na Placu obok Pomnika Bohaterów były dowodem tych serdecznych uczuć, jakimi Polskę i Polaków darzy Naród Węgierski.

Pogoda poprawiała się z godziny na godzinę, co stwierdzaliśmy z dużą obawą. Nasi wioślarze trenują w chłodnym klimacie i start w upalnej atmosferze musi zawsze wpłynąć ujemnie na organizmy zawodników. Ostatecznie nie było najgorzej. W sobotę, kiedy wioślarze udali się na spoczynek — gromada „kibiców“ została zaproszona na przedstawienie „Barona Cygańskiego“ na pięknej scenie teatru Wyspy św. Małgorzaty, wybudowanej na otwartym powietrzu. Wspominamy o tym dlatego, że, gdy jeden z bohaterów utworu wypowiedział słowa: Tutaj są Węgry, tu Wiedeń nie ma nic do gadania — widownia aż zatrzęsła się od oklasków, które długo nie milkły. Oczywiście pod słowem Wiedeń — rozumiano inne miasto...

Wreszcie wstał piękny, słoneczny dzień niedzielny. Zwolna ogarnia nas gorączka przedregatowa. Nadchodzi godzina startu. Będąc wraz z p. Melczerem arbitrem regat, miałem możność obserwowania biegów od startu do mety.

Od pontonów wojskowych ruszają czwórki. Nasza młoda osada Kolejowego K. W. Bydgoszcz i czwórka wielokrotnych mistrzów Europy, kombinowana osada Pannonii i Hungarii. Myśleliśmy, że będzie tu „rzeź niewiniątek“, ale okazuje się, że mistrzów Europy także można pokonać. Obydwie osady walczą przez cały tor i żadna nie może uzyskać większej przewagi. Na finiszu mistrzowie Europy są o odrobinę szybsi — wygrywają o sekundę.

Po biegu wioślarze nasi nie mogli sobie darować tego, że nie zdobyli się na jeszcze większy wysiłek.

Mówiono nam, że wygrać nie możemy, chodziło nam tylko o dobry wynik, a gdy spostrzegliśmy się, że możemy wygrać — było już za późno. Oto słowa które dowodzą słuszności przysłowia, powiadającego, że ten, kto przewiduje porażkę — już pą poniós.ł

Wracamy na start, gdzie czekają nas już dwójki ze sternikem. Bieg ten udało się nam po wielu trudnościach przełożyć zamiast dwójek bez sternika. Chodziło o to, aby



Kpt. Sport. Wł. Długoszewski w otoczeniu Vereya i Ustupskiego

Kuryłłowicz i Manitius najprzód startowali na dwójkach ze sternikiem, na których są narazie lepsi, niż na dwójkach bez sternika. Przeciwko nim Węgrzy wystawili osadę Györffy i Nyilassy. Liczono na łatwe nasze zwycięstwo, ale było inaczej. Nasi musieli walczyć przez cały tor, aby wreszcie ostatnim wysiłkiem wysunąć się o metr przed Węgrami. Stan meczu 1:1.

Dwa te biegi świadczyły wyraźnie o tym, że poziom polskiego wioślarstwa znacznie się podniósł. Przed dwoma bowiem laty czwórka wileńska przegrała o kilka długości a dwójka także musiała uznać wyższość Węgrów nad sobą

Verey był bardzo zdenerwowany przed biegiem. Jest to jego stare przyzwyczajenie, wynikające z tego, że nigdy nie lekceważy przeciwnika. Tym jednak razem jego zdenerwowaniem nie miało padstaw. Od startu wyszedł z łatwością na czoło i wygrał z olbrzymią przewagą. Węgier Kis, został o sto metrów w tyle. Po tym biegu uzyskaliśmy prowadzenie 2:1.

Straciliśmy je w biegu dwójek bez sternika, czego łatwo można było się spodziewać. Kuryłłowicz i Manitius mieli zaledwie tyle czasu, aby zmienić łódz i zwolna podjechać do startu. A ich przeciwnikami byli Gyory i Mamusich — mistrzowie Europy. Wyniku tego biegu nie można zatem brał pod uwagę. Stwierdzić należy, że nasza dwójka jechała nadspodziewanie dobrze, sterowała o wiele lepiej, niż Węgrzy — wygrać jednak nie mogła. Węgrzy wygrali o dwie długości, wyrównując stan meczu na 2:2.

Czwórka bez sternika BTW Bydgoszcz technicznie prezentowała się bardzo dobrze, mimo, że w ostatniej chwili musiano zmienić Kokota. Zastąpił go doskonale młody wioślarz Krencki. Niestety osada jest zbyt lekką na tak silną konkurencja, na jaką natrafiła w Budapeszcie. Pojechała ona bardzo ambitnie, sterowała doskonale, ale ostatecznie Węgrzy wygrali o dwie długości. Po tym biegu Węgrzy prowadzili w meczu 3:2.

Jeszcze raz padło wyrównania a jego autorami byli Verey i Ustupski.. Miarowo i spokojnie wiosłuje nasza osada, Węgrzy trzymają się wcale nieźle, ale widać, że tutaj nic nie poradzą. Znakomite zgranie się osady, dobry styl, rytm uderzenia to atuty zbyt wielkie, aby je można pobić ambicją i zaciętością. Toteż za każdym uderzeniem osada węgierska zostawała w tyle, i przegrała o kilka długości.

Nadzieje nasze na zwycięstwo w ostatnim biegu były wprost znikome. Przeciwnikiem naszej ósemki AZS Warszawa, składającej się z młodych wioślarzy, była reprezentacyjna osada węgierska, złożona z najlepszych wioślarzy Pannonii i Hungarii. Węgrzy odnieśli w r. bież. kilka cennych zwycięstw. Pokonali Niemców w Poczdamie, Berlinie i Moguncji, wygrali z Jugosławią w Belgradzie, wygrali trójmecz Budapeszt—Berlin—Wiedeń w Budapeszcie. Ale miło było patrzeć, jak nasza osada ambitnie walczyła na całej trasie. Niestety nie dało się nic zrobić. Węgrzy są naprawdę doskonałą osadą, która może wyg ać mistrzostwo Europy w r. bież.

Wyniki meczu:

Czwórki: 1) Węgry, Pannonia E. C. Szabo L., Szendey A., Kapossy I., Ballya H. dr., sternik Zimonyi R — Czas 6:41

2) Polska Kolejowy K. W. Bydgoszcz. Dondajewski B, Przybysz M., Czarkowski F., Chodziński J., ster. Jankowski E. czas 6:42.3.

Dwójki ze sternikiem: 1) Polska A. Z S. Poznań Kuryłłowicz St., Manitius L., ster. Konca E. czas 7:07.

2) Węgry osada komb. Pannonia E. C. i Ujpesti E. E. Györffy G., Nyilossy B., ster. Zimonyi R. czas 7:08.

Jedynki: 1) Polska, R. Verey (AZS Kraków) czas 7:18.

2) Węgry J. Kis (M. A. C. Budapeszt) 7:35.

Dwójki bez sternika: 1) Węgry Hungaria E. E. Györy K. i Mamusich T. dr czas 7:28,4.



Zwycięska dwójka Manitius i Kuryłłowicz po biegu

2) Polska AZS Poznań, Kuryłłowicz St. i Manitius L. czas 7:36.

Czwórki bez sternika: 1) Węgry, osada komb. Hungaria—Pannonia Szabo L., Szendey A. Kapossy I. Czike G. czas 6:47.6.

2) Polska B. T. W. Bydgoszcz Świątkowski J., Krzncki M., Grobelny S., Figiel A. czas 6:45.5.

Dwójki podwójne: 1) Polska AZS Kraków, R. Verey i J. Ustupski, czas 7:00.2

2) Węgry Nemezeti H. E. Goszleth dr. i Banhidi E. czas 7:07,2.

Ósemki: 1) Węgry, osada komb. Pannonia—Hungaria. Kapossy I., Czike G., Inotay A., Mamusich T. dr., Györy K., Szendey A., Szabo L., Ballya H. dr., ster. Molnar L. czas 6:16,1

2) Polska. AZS Warszawa, Liberadzki B., Godlewski J., Łebkowski Cz., Jankowski W., Markiewicz Cz., Poremski S., Piskorz T., Zagrajek J. ster. Dobrucki L. czas 6:27.

Wieczorem po meczu odbył się w ogrodzie domu klubowego Pannonii bankiet. Wiolarze polscy zostali wymieszani z węgierskimi i przy stole biesiadnym nastąpiło zbratanie się niedawnych przeciwników. Wprawdzie niejeden z biesiadników natrafiał na trudności językowe, ale te jakoś dały się rozwiązać. Podczas bankietu wygłosiło przemówienia prezes gen. Dormandy ze strony węgierskiej i prezes inż. Loth ze strony polskiej, poczem zwycięzcy i pokonani otrzymali nagrody i medale pamiątkowe. Nakoniec polscy wioślarze wznieśli okrzyk na cześć węgierskich a gospodarze zrewanżowali się okrzykiem na cześć gości Resztę wieczoru wioślarze spędzili na swobodnej zabawie, która pozostawiła po sobie niezwykle miłe wspomnienia.

Poniedziałek należał do najmilszych dni chyba dla każdego wioślarza polskiego. Rano drużyna zwiedzała miasto a po połuniu małym okręcikiem wywieziono nas w stronę Ujpesti, gdzie znajduje się przystań Klubu Wioślarskiego Urzędników Banku Węgierskiego. Tam ugoszczono nas podwieczorkiem, odbył się nawet mały dancing na tarasie klubowym, poczem tym samym stateczkiem wróciliśmy do Budapesztu, gdzie zabraliśmy dodatkową partię wioślarzy węgierskich, poczem wspólnie wyruszyliśmy do winnic państwowych w Budafok. Pokazano nam tam wspaniałe piwnice, wypełnione szlachetnym winem, poczem zaproszono nas na kolację przy dwiękach muzyki cygańskiej.

Jak przystało na winnicę państwową — nie żałowano wina. Humory poprawiały się, robiło się coraz głośniej, ale nastrój pozostał swobodny i pogodny. Po kolei wznoszono okrzyki na cześć działaczy węgierskich i polskich, którzy następnie wzlatywali w górę podrzucani silnymi ramionami wioślarzy. Odtańczono czardasza, w którym prym wodził kapitan Węgierskiego Związku p. Hautzinger, Jurek Ustupski popisał się góralskim, tańczyliśmy kujawiaka, oberka itd. Sygnał do odjazdu powitano z żalem. Szybko minęła podróż do Budapesztu, skończyła się niebawem ostatnia nasza noc w stolicy Węgier, trzeba było wczesnym rankiem wsiąść do pociągu, który nas uwiózł do kraju.

Nie dziwimy się, że wszyscy wioślarze postanowili sobie dołożyć wszelkich starań, aby znowu przyjechać do Budapesztu. Będzie trzeba jednak poczekać na tę okazję aż cztery lata, gdyż obecnie spotkania polsko-Węgierskie odwać się będą co dwa lata. W r. 1941 terenem meczu będzie Polska a więc na Węgry wypadnie kolej dopiero w r. 1943.

Wł. Długoszewski

Tabela porównawcza meczów Polska — Węgry

Bieg	1937	1938	1939
Czwórki	Węgry 7:11	Węgry 6:56,2	Węgry 6:41
Dwójki bez stern.	Węgry 7:09	Węgry 7:51,8	Węgry 7:28,4
Jedynki	Polska 6:57	Polska 8:05,6	Polska 7:18
Dwójki bez stern.	Węgry 7:18	Polska 8:09,6	Polska 7:07
Czwórki bez ster.	Węgry 6:21	Węgry 7:08	Węgry 6:47,6
Dwójki podwójne	Węgry 6:30	Polska 7:14,8	Polska 7.00,2
Ósemki	Węgry 5:57,7	Węgry 6:23,6	Węgry 6:16,1
Wynik ogólny	Węgry 6:1	Węgry 4:3	Węgry 4:3

Tabela punktacyjna za mecz Polska — Węgry

Bieg	A. Z. S. Kraków	A. Z. S. Poznań	A. Z. S. W-wa	K.K.W.	B.T.W.
Czwórki	—	—	—	2	—
Dwójki ze sternikiem .	—	17	—	—	—
Jedynki	13	—	—	—	—
Dwójki bez sternika .	—	1	—	—	—
Czwórki bez sternika .	—	—	—	—	2
Dwójki podwójne . . .	19	—	—	—	—
Ósemki	—	—	3	—	—
Razem . .	32	18	3	2	2

Mistrzostwa Bałtyku w 1940 r. w Rydze

W Bydgoszczy obradował pod przewodnictwem dr. Siemiątkowskiego zjazd delegatów związków wioślarskich państw bałtyckich. Polskę reprezentowali pp. Długoszewski, Czajkowski i Zewicki. W imieniu Danii wystąpił p. Crusell, Łotwę reprezentował p. Weidemann.

W wyniku obrad postanowiono, że bieg czwórek o mistrzostwo Bałtyku odbędzie się w 1940 r. w Rydze, łącznie z kajakowymi mistrzostwami świata.

Po obradach prezydent m. Bydgoszczy Barciszewski, podejmował delegatów i gości śniadaniem.

Joe Burk o Vereyu

Najlepszy skifista świata, Amerykanin Joe Burk, który pokonał Verey'a w finale biegu jedynek na regatach w Henley, powrócił w tych dniach do Ameryki na „Queen Mary".

Oświadczył on dziennikarzom, że zwycięstwo, odniesione nad polskim rywalem, kosztowało go wiele wysiłku. Verey jest niewątpliwie jednym z najlepszych skifistów świata i Amerykanin uważa go za najgroźniejszego swego przeciwnika.

Międzyklubowa regaty w Włocławku

Tegoroczne regaty międzyklubowe w Włocławku odbyły się w dn. 30 lipca przy znacznie mniejszej liczbie zgłoszeń niż zwykle, bowiem tylko pięć Klubów zamiejscowych: Warszawa, Płock, Toruń i Kruszwica na czele z Klubem Wioślarskim z Gdańska zgłosiło swój udział w tym roku.

Niedopisała natomiast zupełnie Bydgoszcz, z której przez szereg lat startowało zwykle po kilka klubów.

Przyjazd trzech czwórek z Gdańska z V-prezesem O. Mohrem na czele wzbudził w tym roku szczególne zainteresowanie nie tylko wśród wioślary, lecz również wśród szerszych warstw miejscowego społeczeństwa. Miłych gości powitał na peronie V-prezes Z. Błędowski, a następnie przed dworcem Naczelnik przystani Z. Dimbrzalski krótkim przemówieniem powitał gdańszczan w imieniu licznie zebranej młodzieży wioślarskiej a druhna Baraunówna Adela wręczyła V-prezesowi Mohrowi wiązankę kwiatów poczem wszyscy gremialnie udali się przez miasto do lokalu T-wa.

W niedzielę o godz. 10-ej obyły się przedbiegi do biegu 12-go „czwórek półwyścigowych" młodzieży, do którego zgłosiło się z czterech Klubów pięć osad, a niski stan wody pozwalał na start tylko trzech osad. W przedbiegu odpadły osady miejscowych klubów: Kujawskiego Klubu i 2-ga osada Wojskowego Klubu.

Do finału weszły osady: Gdańska, Torunia i I-sza osada Wojskowego Jacht Klubu z Włocławka, z których ostatecznie I-sze miejsce zajęła osada Gdańska, a drugie osada Torunia. Wyniki biegów były następujące:

Bieg 1. Czwórki nowicjuszy
1) Klub Wioślarski Gdańsk — 6:14
Kilian Witold, Liedtke Jan, Gański Kazimierz, Melcer G. st. Gański Jerzy.

Bieg. 2. Jedynki nowicjuszy
1) Klub Wioślarski Toruń — 7:10 6
Pokrzywnicki Tadeusz

Bieg 3. Czwórki półwyścigowe dla wioślarzy niepunkt. do do dnia 31.XII.38 r.
1) Klub Wioślarski Gdańsk — 6:25,4
Lipke A., Turbaszewski Br., Siede Franciszek, Wiśniewski Edmund, st. Kreński Robert.

Bieg 4. Czwórki wagi lekkiej
1) Towarz. Wiośl. Włocławek — (walkower)
Zembik Jerzy, Majchrzak Roman, Majewski Aleksander, Straszewski Józef, st. Jankowski H.

Bieg 5. Czwórki
1) Towarz. Wiolś. Płock — 6:09.
Kijek Józef, Łukaszewski Stanisław, Przyboro Jerzy, Ratkowski Alfons, st. Jankowski Jerzy

Bieg 6. Dwójki
1) Towarz. Wioślarskie Włocławek — (walkower)
Dąbrowski Roman, Mielnikow Bolesław, st. Sturgólewski Bogusław

Bieg 7. Dwójki bez sternika
Towarz. Wioślarskie Płock — (walkower)
Łukaszewski Stanisław, Przyboro Józef.

Bieg 8. Czwórki półwyścigowe pań
1) Towarz. Wiośl. Włocławek — 3:26,5
Foppówna Barbara, Szczepańska Aleksandra, Rutkowska Zofia, Stępniakówna Władysałwa, st. Balcerowska Irena.

Bieg 9. Jedynki wewnętrzne
1) Towarz. Wiolś. Włocławek — 7:35
Kropidłowski Stanisław

Bieg 10. Czwórki półwyścig. nowicjuszy
1) Klub Wioślarski Gdańsk — 2:26 2
Liedtke A., Turbaczewski Brunon, Kowalewski J., Wiśniewski Edmund, st. Kreński Robert.

Bieg 11 Jedynki
1) Klub Wioślarski Toruń — 6:46.4
Pokrzywnicki Tadeusz

Bieg 12. Czwórki półwyścigowe młodzieży
1) Klub Wioślarski Gdańsk — 3:27,2
Kreński Robert, Goronek, Kowalewbki, Richurt, st. Gański Jerzy
2) Klub Wioślarski Toruń — 3:30,8

Bieg 13. Jedynki pań
1) Warsz. Klub Wioślarek Warszawa — 3:41,4.
Szusterówna Renata

Bieg 14. Czwórki młodszych
1) Towarz. Wioślarskie Włocławek — 6:08,2
Zembik Jerzy, Mielnikow Bolesław, Dąbrowski Roman, Majchrzak Roman, st. Chrzanowski Henryk.

Bieg 15. Czwórki półwyścig. młodzieży.
1) Kujawski Klub Wiośl. Włocławek — 3:58 8
Olszewski Jerzy, Smoliński Jan, Oster Zbigniew, Zaleski Gabriel, st. Januszewski Jan

Regaty tegoroczne były również regatami propagandowymi, ponieważ niski bard o stan wody na Wiśle pozwolił na wytyczenie toru od ujścia Zgłowiączki wzdłuż lewego brzegu Wisły po za miasto, co uniemożliwiło pobieranie opłaty wejściowej. Wolny zatem wstęp i upalna, słoneczna pogoda ściągnęła mimo znacznej odległości około 1000 widzów, którzy z zainteresowaniem śledzili przebieg regat.

Wieczorem w obszernej sali Tow. wioślarskiego w nieobecności chorującego od dłuższego czasu Prezesa Jerzego Bojańczyka — V-Prezes Zygm. Błędowski rozdał zwycięskim osadom nagrody przechodnie, podkreślając przytem sportowe wyrobienie osad gdańskich, które na 5 zgłoszonych czwórek wygrały cztery, zdobywając zarazem największą ilość punktów jubileuszową nagrodę Tow ofiarowaną w tym celu przez P.Z.T.W. w r. 1926. Po rozdaniu nagród odbyła się kolacja sportowa, podczas której przemawiali: Prezes z Kruszwic Druh Tejkowski, V-Prezes z Gdańska druh O. Mohr i V-Prezes T. W. druh Błędowski, który w swym przemówieniu wyraził życzenie pod adresem Klubu wioślarskiego w Gdańsku, aby w pzyszłym już roku przy ujściu Wisły zapanowały takie stosunki polityczne, które pozwoliły by na zorganizowanie w tym prastarym porcie polskim regat P.Z.T.W.

Po kolacji dorocznym zwyczajem rozpoczęła się ożywiona zabawa taneczna, która przeciągnęła się do wczesnego letniego świtu.



Turystyka czy camping

Czy wycieczkę żeglarską nazwać można turystyką? Czy raczej nazwa campingu nie jest słusznym określeniem tego rodzaju turystyki. Nie mówię tu w odniesieniu do zagranicy — zwłaszcza państw, które posiadają duże rzeki, kompleksy jezior, czy znajdują się w tej przychylnej sytuacji, że posiadając duże obszary wód morskich mogą powodować normalny rozwój turystyki żeglarskiej. W naszych skromnych warunkach wodnych musimy się ograniczyć do tych rzek i jezior, które najlepiej nadają się do tego celu. Z rzek — żeglowną jest tylko Wisła przez cały rok i to w okresach letnich potrafi pokazać piasek w miejscach dla żeglugi nie korzystnych, robiąc z prostej rzeki wąskie korytarze o załamaniach poprzecznych do kierunku biegu. Z jezior nadających się do turystyki można wyliczyć Wigry, Augustowskie, Narocz, Trockie, Gopło, Witobelskie, Kiekrz i szereg małych jeziorek, do których znowu jest trudny dojazd — chyba na furze chłopskiej.

Turystyka jest nazwa dana dla określenia wycieczki w kierunku określonym i na dużej przestrzeni kierunkowej. W turystyce żeglarskiej mamy o tyle trudniej z powodu braku odpowiedniej głębokości wody, że uprawianie turystyki na szerszą skalę jest niemożliwe. Turystyka zaś uprawiana w tej skali co dotychczas i w tych możliwościach nawigacyjnych, nie jest turystyką jest raczej campingiem, przenoszeniem się z miejsca na... to samo miejsce. Bo czyż można sobie wyobrazić, że żeglarz przy tych warunkach wodnych na Wiśle, biorę Warszawę, wyruszy dalej, jak na „Helgoland", Świdra, czy Góry Kalwarii czasami na żaglu, częściej na „pych "lub „tryła", i spłynie później do klubu, też na żaglu, częściej zaś i to w większości na wiosełku — to jest turystyka?

Trudno, ale trzeba przyznać, że jest to camping podmiejski, organizowany przez grono ludzi posiadających własną żaglówkę, ewentualnie mogących korzystać z taboru klubowego. Grono tych turystów udaje się w sobotę wieczorem po pracy w górę rzeki, a wraca w niedzielę wieczorem i to wszystko O turystyce w dół rzeki nie ma mowy. Były takie wypadki, że spłynął w dół, a później „jechał" trzy czy cztery dni w górę i to na „pych", albo na holu jakiegoś statku.

Inny obraz przedstawia turystyka na jeziorach. Tam prądu nie ma. Nie ma też mielizn. Ale wychodzi nowa trudność. Jak „odbić" te 30 km przepisane w regulaminie PZŻ-u, aby dana wycieczka była zaliczona do kilometrażu turystycznego. Dookoła jeziora jechać nie wolno tylko w jednym kierunku i to docelowym. Lawirowanie dozwolone, ale tej drogi zaliczyć nie wolno. My zaś nie posiadamy jezior, które by ciągnęły się na przestrzeni 30 km. Najdłuższe to coś około 8 km. wraz z kanalikami itd. Trudno więc ale w Polsce turystyki w całym tego słowa znaczeniu uprawiać nie można. Jedynie camping jest możliwy, a ten jest wykorzystany do ostatnich granic i możliwości nawigacyjnych danej okolicy.

Teraz mała niedyskrecja, a raczej pytanie pod adresem komisji turystycznej PZŻ. Czy nie można zreformować tą turystykę na camping, a punkty dawać za obozowanie na tych krótkich wycieczkach odpoczynkowych? Może wchodzę trochę w nie swoją sprawę, ale ta sprawa, zasadniczo jest dopiero na stole — w załatwieniu, organizowaniu tego działu sportu w żeglarstwie, więc może ktoś ze starych wygów żeglarskich, wypowie się na ten temat.

Turystyka czy camping

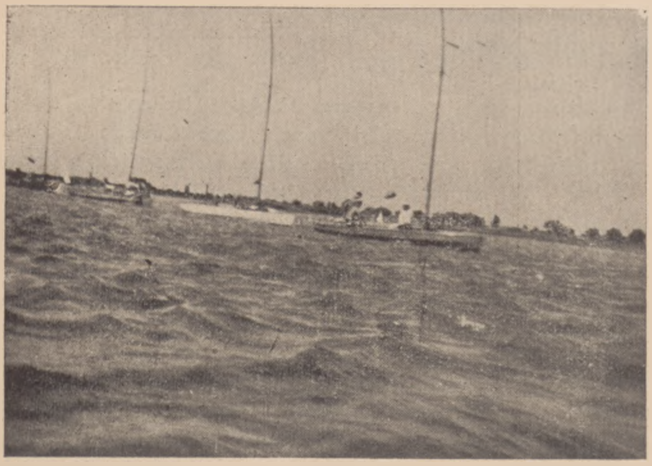
Trudno namawiać w klubie swoich członków na organizowanie dalszych wycieczek na żaglówce, kiedy warunki wietrzne i woda stoi na przeszkodzie. Byłem sam świadkiem, jadąc na kajaku w kanale augustowskim jak łódź żaglowa-turystyczna, o mało co nie została zgnieciona przez tratwę. W rozmowie zaś z tymi, dla których piętnastka z pokrowcem służyła nie noc, dwie, a miesiąc za dom, łóżko, kuchnię czy schron przed deszczem, opowiadali, że częściej używali wiosła, niż żagla na tych wycieczkach. To ma być turystyka żeglarska? Może ją nazwać lepiej żeglarsko-wiosłową. Może dla zachęty do odbywania takich wycieczek, zmniejszyć normę przebycia 45 km. w ten sposób, że na rzekach pod prąd liczyć podwójnie kilometry, a punkty za prąd znieść, wtedy zachęci się żeglarzy do odbywania wycieczek, a w ogóle nie będę przeczył, że ogół żeglarzy pokusi się o jazdę na dalsze dystansy pod prąd i wtedy dopiero będzie turystyką. A może przesunąć ciężar z ilości przebytych kilometrów na ilość dni przebytych na turystyce, biorąc pod uwagę co najmniej 24 godziny przebywania w ruchu na wodzie — 1 punkt, czy też dla równowagi z dotychczasowym regulaminem — 10 pkt.

Przechodząc do dalszej sprawy turystycznej, mianowicie do zaopatrzenia i wyboru łodzi do takich celów.

Turystyka jako taka, czy camping, musi posiadać zasadnicze, choć prymitywne warunki spania i wygód. W turystyce żeglarskiej został przyjęty typ żaglówki otwarty z pokrowcem, który jednocześnie służy za namiot i schron w czasie deszczu. Przy wyborze łodzi należy kierować się ilością osób, a tym samym wygodą turystów-żeglarzy. Idealną łodzią jest piętnastka. Posiada ona odpowiednią ilość metrów bieżących podłogi potrzebnej do spania dla czterech osób, a przy swej szerokości jest mniej chybotliwa.



Praca na bukszprycie — szykowanie kliwra



Na holu w górę rzeki

a konstrukcję posiada dość mocną, aby być pewnym na niej przy każdej pogodzie jaka może nas spotkać. Co do ożaglowania jest wprost idealna. Posiadając dość wysoki maszt może zbierać górne wiatry, co przy naszych nieuregulowanych i wysokich brzegach ma to zasadnicze znaczenie. O transporcie koleją niema co marzyć. Zato transport z rzeczki na rzeczkę, czy jezioro udaje się doskonale przy pomocy chłopskiej fury. Waga przeciętna piętnastki waha się w granicach 700 kg.

Mówiąc już o łodziach turystycznych nie możemy pominąć łodzi skośnodennych o powierzchni 10 m. kw., są to łodzie bardzo dobre do turystyki, choć nie posiadają tych walorów co 15 m. kw. Są trochę za płytkie do tych wymagań. Co do innych łodzi. Można wspomnieć o piątkach, choć te można zalecić tylko do turystyki dla dwuch osób i to ciasno, a najdłużej na dzień, dwa. Co do typu „B", są one absolutnie nie nadające się do wycieczek dalszych turystycznych. Są zbyt słabej konstrukcji, a poprzeczka przy skrzynce mieczowej rozdziela łódź w ten sposób, że rufową część eliminuje z użyteczności turystycznej. Posiadamy jeszcze inne typy łodzi jak 20 m². i 25 m². Te ostatnie posiadają już zasadniczo kajuty stałe i są idealne do wycieczek takich, lecz posiadają zasadniczą wadę, niezależną zresztą od konstrukcji, mianowicie duże zanurzenie i potrzebę dużej powierzchni wodnej do manewrowania. Po za tymi łodziami jest jeszcze typ łodzi żaglowo - wiosłowej typu szalupowego. Łódź ta posiada duże znaczenie turystyczne na naszych wodach, lecz niewspółmierny koszt ich, eliminuje zupełnie z życia turystycznego.

Posiadając łódź gotową do jazdy turystycznej trzeba się zaopatrzyć w potrzebne informacje co do szlaków turystycznych dla łodzi żaglowych. Informacje takie przeważnie udzielają sobie poszczególne osoby, które były na tym szlaku. W roku bieżącym Polski Związek Żeglarski ustanowił książeczkę pokładową dla każdego jachtu śródlądowego, który udaje się na turystykę. Celem tych książeczek jest kontrola turystyki do nagrody rocznej, za największy kilometraż wód. Drugim celem tych książeczek jest, aby sternicy zapisywali stan wody, wiatry w tym czasie wiejące, oraz wszystkie ważniejsze mostki, przy których trzeba było składać maszt. W końcu roku Polski Związek Żeglarski zebrawszy te wszystkie materiały zacznie układać systematycznie szlaki turystyczne, z których będą mogli korzystać następcy. Bardzo ważną rzeczą w turystyce jest fotografia, bo ona najlepiej obrazuje dany szlak wodny.

W roku przyszłym komisja turystyczna PZŻ, chce zorganizować konkurs fotograficzny, oraz konkurs na najlepszą wycieczkę turystyczno-żeglarską.

Przechodząc do następnego działu turystyki żeglarskiej morskiej musimy stwierdzić, że tutaj rzecz przedstawia się już znacznie lepiej. Nie posiadamy jeszcze tyle jachtów morskich co zagranicą, ale te co mamy odbywają reisy od maja do października przewożąc i szkoląc setki młodych ludzi. Zaznajamiają z życiem na morzu z trudami, a najważniejsze, że przy swej ciężkiej pracy, jaka każdego adepta żeglugi morskiej czeka, nie zraża, ponieważ ma bodziec — być zagranicą. Duży to wabik, ale i pożyteczny.

Tutaj pracuje kilka klubów, które w dziejach żeglarstwa zapisały się chlubnie — Yacht Klub Polski, Oficerski Yacht Klub, Yacht Klub Akademickiego Zw. Morskiego, Związek Harcerstwa, Związek Strzelecki. Na czele tych należy postawić pionierów żeglarstwa morskiego i propagatorów: „Iskra" — Marynarki Wojennej, „Dar Pomorza" — szkolna fregata Marynarki Handlowej, harcerskie jachty „Zawisza Czarny" i „Poleszuk". Z innych jachtów złotymi zgłoskami w żeglarstwie morskim zapisał się ostatnio zwycięzca z regat „Round Gotland" jacht Yacht Klubu Polski „Admirał", który pod sterem Gedrojcia zajął pierwsze miejsce w klasie 80 m. kw.

Jeżeli turystyka na jachtach śródlądowych dostępna jest dla każdego kto posiada łódź i znajomość żeglowania, o tyle na morzu żeglarz musi posiadać znajomość pracy pokładowej i trochę nawigacji. Jeśli w tym charakterze popływa trzy tygodnie, otrzyma miano żeglarza morskiego. Ten stopień dopiero uprawnia do dalszej hierarchii, aż do kapitana żeglugi jachtowej. Szczytem władzy w żeglarstwie jest tytuł kapitana fregaty. Taki tytuł posiada obecny dowódca „Daru Pomorza".

Żegluga morska wymaga specjalnych kwalifikacyj jachtu i załogi zwłaszcza dowódcy, aby móc wypłynąć na wody eksterytorialne, to jest na wody dalsze niż 3 mile od brzegu. Na taki reis wymagane jest zezwolenie Kapitanatu Portu danego, w którym jacht jest zakotwiczony. Dla ułatwienia reisów i dobijania do portów zagranicznych ustalone są „tryptyki", są to karty, które na podstawie umowy międzynarodowej krajów leżących na szerokich wodach (morzach) ułatwiają odprawy celne i paszportowe. Aby uzyskać tedy możność ubiegania się do nagrody turystycznej PZŻ-u, dany jacht musi przebyć w prostej linii nakreślonej na mapie dystans około 100 mil morskich. Jest to przestrzeń dość duża. To też do punktacji mogą ubiegać się jachty, które odbywają reisy zagraniczne. Przybrzeżne reisy są traktowane jako szkoleniowe, i są zaliczane do tej ka-



Jeśli wiatr dopisze — na żaglu



Pokrowiec na łodzi jako namiot w nocy

tegorii. Jeśli chodzi o odwiedzanie portów obcych, bardzo chętnie przez żeglarzy odwiedzane są porty Danii (Kopenhaga), Szwecji (Sztokholm, Malmo, Geteborg, Szkery), Finlandii (Helsinki), oraz porty państw Estonii i Łotwy.

Praca na polu turystyki morskiej rozwi_a się sprawnie i w szybkim tempie, wymaga też ona gruntownego przygotowania komisji, do kwalifikacji poczynań żeglarzy-turystów.

Kto zdobędzie największą ilość kilometrów, okaże się dopiero po przesłaniu do Komisji Turystycznej PZŻ-u w terminie do dnia 1-go lutego roku następnego — odnośnie turystyki śródlądowej, książeczki pokładowe jachtu, odnośnie turystyki morskiej — wyciąg z dziennika jachtowego. Punktacje w grupie wyszkoleniowej zostanie przeprowadzona przez PZŻ na podstawie danych, o wydanych w roku sprawozdawczym patentów żeglarskich.

„Tatar".

Kajakiem po fiordach Norwegii

Zaczęło się w pociągu, w nocy na linii Malmö-Stockholm. Poznałem tam dwóch Norwegów o imionach Alf i Peter. Obaj klasyczni przedstawiciele nordyckiej rasy — blondyni, wysocy i bardzo mili. Kilkugodzinna pogawędka skończyła się obustronną sympatią i zaproszeniem do Oslo. Było to w lipcu 1937 roku.

Dopiero w tym roku udało mi się dotrzymać słowa. Gdy przybiłem pasażerskim statkiem „Kronprins Olaf" do Oslo — Alf i Peter czekali na mnie w porcie. Przywitanie było wesołe i szczere, bez czułości.

Jakże krótko w Norwegii trwają wszelkie formalności paszportowo-celne, wszystko na słowo.

Peter zawiózł mnie do domu i oddał pokój swój do dyspozycji, Alf obiecał pokazać mi miasto i okolicę, przy pomocy swego auta.

Znalazłem się nareszcie w Oslo, a raczej w „Uszlu", jak oni tam mówią — w tym cudnym zielonym porcie, „pod lasem". Oslo, stolica Norwegii, licząca 275 tys. mieszkańców leży nad dużym fjordem o tej samej nazwie. Oo-czona jest trzema górami od strony lądu oraz wieńcem wysepek od strony wody. Wysepki są zamieszkałe prawie wszystkie, a niezwykle bogato rozczłonkowane wybrzeże Oslo-fjordu zabudowane jest willami prywatnymi oraz różnokolorowymi domkami tych Norwegów, którzy wolą mieszkać tuż nad fjordem, a do pracy w Oslo dojeżdżać motorówką autobusem, lub kole ą. Podobno nie ma tam już do nabycia ani jednego metra bieżącego wybrzeża, w jakiej takiej odległości od samego miasta. Norweg kocha wodę i musi mieć ją zawsze przed oczyma.

Podjeżdżając do Oslo widzi się je zdaleka — na pierwszym planie są urządzenia portowe stolicy tego kraju, który posiada największą flotę handlową na kontynencie europejskim, a czwartą z rzędu na całym świecie.

Następnie uderza w oczy masyw dwuwieżowy, świeżo budującego się ratusza z czerwonej cegły — amfiteatralnie położone miasto, a dalej las i góry ze znanym narciarzom wzniesieniem Holmenkollen. Wokół ratusza, leżącego tuż nad wodą, a nie w środku miasta buduje się wiele nowoczesnych gmachów. Ruch miejski niezbyt silny. Miasto jest czyste, posiada dużo zieleni, oraz wiele ciekawych rzeczy godnych zwiedzenia j.np. łodzie Wikingów w specjalnym muzeum, polarny statek Fram, muzeum narciarskie, muzeum historyczne i sztuki, stary zamek Akerhus, pięknie położony i wiele innych zabytków. Poza tym Oslo jest miastem nawskróś nowoczesnym.

Największym portem w Norwegii od strony morza północnego jest Bergen. Z Oslo do Bergen rzucona jest linia kolejowa wiodąca wśród niezwykłego krajobrazu. W przeciągu 12 godzin „wdrapuje" się poprostu na wysokość blisko 1400 m, a następnie mknie w dół z Finze aż do Bergen przelatując po drodze przez długie drewniane sztuczne tunele, chroniące linię kolejową przed zaspami śnieżnymi. W ciągu jednego dnia przeżywa się tam cztery pory roku — wiosnę, lato, jesień i zimę. Długie kilometry wije się linia ta tuż nad fascynującymi rzekami górskimi, obfitującymi w wodospady, nad jeziorami nie opuszczając wcale lasu. Po kilku godzinach giną lasy — później roślinność, zostaje jedynie kolorowy mech na skałach. W końcu i mech ginie, a okazuje się śnieg, jeszcze z zimy, coraz go więcej i wreszcie całkiem biało.

W Finze termometr wskazuje +2 stopnie C. Parę godzin temu w Oslo było +25°. Wszyscy wychodzą z pociągu i bawią się w śnieżki. Jakaś Angielka zaczyna strasznie krzyczeć, okazało się, że rozbawieni towarzysze wsypali jej kilka garści śniegu za kołnierz. Humor i zabawa jak przed wojną, — ale tą Wielką. Tej wojny dzisiejszej boją się tak Anglicy, jak i Norwedzy, — nie chcą jej za żadną cenę.



Widok na Handanger-fjord z Granvin



Widok na Oslo-fjord

W Myrdal opuszczają pociąg ro krzyczeni Anglicy, wynosząc wśród deszczu swe piękne skórzane walizy, oblepione reklamami hotelowymi. Jak się dowiedziałem była to wycieczka Anglików, odbywających wielki raid skandynawski po Szwecji, Norwegii i Danii.

Nie dojechałem do Berg n. Po 10 godzinach emocjonującej jazdy tą linią kolejową wysiadłem w Vos, by przesiąść się na elektryczną kolej do Granvin. Granvin to urocza miejscowość leżąca tuż nad Handanger — fjordem.

Tu kończy się linia kolejowa, a rozpoczynają się czarujące drogi wodne po fjordzie Handanger. Tu zobaczyłem po raz pierwszy „taki" prawdziwy fiord — wąski, o wodzie ciemno-zielonej, o wysokich stromo opadających do wody ścianach skalnych, porośniętych krzewami. Na szczytach bieleje śnieg.

Dalszą podróż odbywałem już kajakiem. Dziwnie się jednak jeździ po fjordach. Płynie się godzinami, a wciąż wydaje się, że się stoi w miejscu. Wciąż ten sam zielony cypel przede mną, nie mogę dojechać do niego — a przecież silnie wiosłuję, kajak dobrze idzie, cóż u licha, zdawało mi się, że to nie daleko!

Nie ma rady, trzeba płynąć dalej, dalej. I tak godzina, dwie, cztery, sześć, dziesięć. Naprzeciw wylotu Sörfjordu zaczął padać drobny deszcz, deszcz przestał a zaczął wiać silny wiatr — prosto w twarz, a do Ulvik jeszcze najmniej 15 km. a fjord co raz szerszy, fale co raz większe. Posuwam się bardzo wolno.

Nareszcie chciałbym wysiąść — tymczasem nie można, bo wszędzie skały stromo opadają do wody. Ani mowy o lądowaniu. Wiatr zaczyna wzmagać na sile, wprost wiosło wyrywa mi z ręki. Nie pomaga wcale przekręcenie piór o 90°. Teraz dopiero zrozumiałem, dlaczego wiosła Eskimosów są tak wąskie — stawiają mniejszy opór w czasie wiatru.

Wycieczka zaczyna się robić emocjonująca. Muszę od począć chwilę i nie wiosłować, jedynie utrzymuję równowagę na falach i odpowiedni kierunek. Daleko z lewej strony mi a mnie statek, płynący w kierunku Eidfjordu. Jest malutki jak zabawka dziecinna, zdaje mi się, że płynie strasznie wolno. W końcu minął mnie, lecz widzę go bardzo długo przed sobą.

Gdy straciłem go z oczu, uczułem się bardzo samotny i zdawało mi się, że już chyba nie dojadę dziś nigdzie.

Zdobywając metr za metrem złej drogi, znalazłem się w końcu naprzeciw wylotu fjordu, wiodącego do Ulvik, była godzina 9-ta wieczorem. Na szczęście całkiem jasno. W Norwegii w czerwcu na tej szerokości jest jasno prawie całą noc.

Byłem bardziej zmęczony niż głodny. Pragnienie gasiłem od dłuższego czasu mlekiem, które piłem przez rurkę gumową z flaszki, leżącej w kajaku. Kajak z wierzchu był szczelnie zapięty fartuchem gumowym, gdyż fale ciągle przelewały się przez pokład.

Nieustanny ruch kajaka do góry i w dół zmęczył mnie do reszty. Teraz zacząłem naprawdę szukać miejsca na lądowanie — było mi już źle i nie wygodnie w kajaku. Dziesiąta godzina siedzenia — chyba dość tej przyjemności.

Gdy już zaczęło mnie nudzić ze zmęczenia, a ręce odmawiały mi posłuszeństwa, ujrzałem wśród skał z prawej strony małą szopę rybacką tuż nad wodą, oraz doskonały wjazd do niej po pochylni, na której umieszczone były drągi poprzeczne, celem łatwiejszego wciągnięcia łodzi do środka. Ostatkiem sił wysiadłem z kajaka, wciągnąłem go wysoko w górę po śliskich drągach, wyjąłem tylko gumową poduszkę z kajaka, zabrałem z przyzwyczajenia wiosło ze sobą, wszedłem do szopy i na gołej ziemi, mając gumową poduszkę pod głową zacząłem „tworzyć kimę".

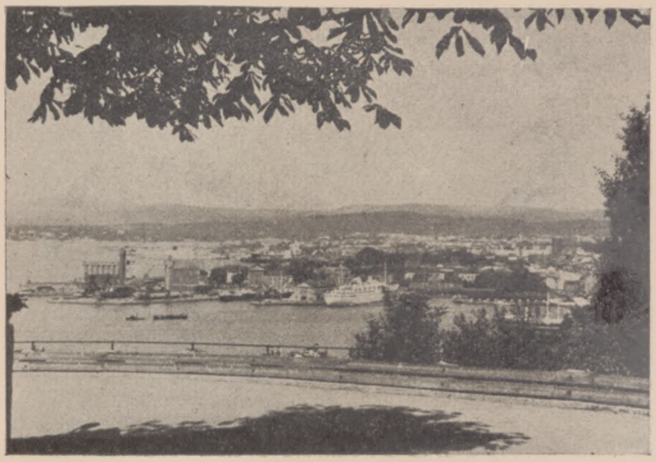
Przed samym zaśnięciem obiecałem sobie zbudzić się o 3-ej nad ranem i popłynąć do Ulvik, gdyż wcześnie rano fjord jest zwykle spokojny. O trzeciej rano obudziłem się, fjord był już spokojny, ale zato z kajaka nie było ani śladu, ciarki przeszły mi po skórze — przetarłem oczy — przeszukałem szopę — nie ma kajaka — znikł jak kamfora, w ciągu 5-ciu godzin mego snu. A może go nie wyciągnąłem dobrze wczoraj z wody? Okazało się, że wyciągnąłem go dość wysoko, poza ostatni drąg, to pamiętałem.

Instynkt kazał mi wyjść na boczną ścianę wjazdu, po niej wdrapałem się wysoko na cypel, ze szczytu popatrzyłem na drugą stronę w dół i... zobaczyłem mój kajak na wodzie, odbijający się o śliską ścianę skały.

Skolei spojrzałem z góry na wjazd do szopy i drągi, zobaczyłem, że podłoże wjazdu i drągi były zupełnie wilgotne. Tajemnica została wyjaśniona, przypływ wody podmył kajak, a odpływ zabrał go i zaniósł na szczęście tylko poza cypel.

Do kajaka można było się dostać tylko wpław. Rozebrałem się szybko, zanurzyłem nogi we wodzie... i wyskoczyłem z niej jeszcze szybciej. Woda była świeżutka, świeżuteńka, prosto ze śnieżnych szczytów okolicznych gór. Dużo czasu upłynęło nim przyzwyczaiłem ciało do temperatury tej wody, a jeszcze więcej nim sprowadziłem zbłąkany kajak do zacisznej przystani.

Mgr Stanisław Rischka



Widok na port w Oslo

Jurata — raj sportowania dla wszystkich



Jurata — to nietylko najmodniejsze kąpielisko nasze na półwyspie Helskim, to jednocześnie ośrodek najlepiej wyposażony i wszechstronnie usportowiony. Dzięki inicjatywie zarządu uzdrowiska oraz zapobiegliwości jej kierownika sportowego, znanego ongiś sportowca, Stefana Szelestowskiego, dała mało ruchliwym i nieco snobowatym kuracjuszom jurackim cudowny zastrzyk sportu. Dzisiaj mało kto wyleguje się godzinami w leżaku czy koszu; przeważająca większość, tak starych jak i młodych, „sportuje".

Z każdym rokiem zasięg działalności sportowej znacznie się rozszerzał nowych gałęzi sportu i nowych pomysłów. przybywało. Trzeba było kilku lat rzetelnej pracy żeby przekonać kuracjuszów o celowości uprawiania sportów wodnych. Cel ten obecnie został już całkowicie osiągnięty.

Zabrano się do tego z iście amerykańskim tempem. W rozmaitych punktach miejscowości rozmieszczone są tablice z pomysłowymi napisami „nauczyłeś się chodzić — poprobuj popływać", „przez wesołą zabawę do wielkich z czasem czynów", „ciepła woda — chodź popływać" i tp.

Zorganizowano liczne kursy nauki pływania, żeglowania i kajakowania. W szkole pływania, znajdującej się przy specjalnym basenie na końcu mola od strony zatoki puckiej, jeden komplet za drugim pobiera naukę pływania. W ciągu 8—10 lekcyj można się nauczyć pożytecznej sztuki utrzymywania się na powierzchni wody, potem przychodzi kolej na ćwiczenia w skokach do wody i rozmaitych stylów w basenie 50×25 mtr z trzema skoczniami, wreszcie startowanie w próbach na odznakę pływacką i w dorocznych zawodach o mistrzostwo Juraty, dostępnych dla każdego. W zawodach tych uczestnicy podzieleni są na liczne kategorie według wieku i umiejętności.

Przy molo znajdują się także przystanie: żeglarska, łodzi motorowych i kajakowa. Dla żeglarzy mają tam łodzie różnego typu, od małych popularnych „piątek" i jolek do przybrzeżnych jachtów morskich. Można też popróbować szczęścia a zarazem silniejszych wrażeń na motorówkach czy też ślizgaczach z przyczepnymi motorami. Dużym powodzeniem cieszą się tak modne zagranicą sporty, jak jazda na nartach wodnych i akwaplanach. Radzimy też „wypuścić się" na wodę na moskonach (czyli podwójnych pontonach niewywrotnych), kajakach australijskich bez wioseł, rasowych łodziach wioślarskich, jest do dyspozycji rower wodny. Bardzo znaczną frekwencją cieszą się także popularne kajaki, na których kuracjusze odbywają często wycieczki do odległej o 3 km Jastarni.

Specjalną opieką otaczają w Juracie najmłodsze pokolenie. Doskonałym pomysłem było założenie dla dzieci oryginalnego ogródka dziecięcego na wodzie. To taki nowy typ ogródka Jordanowskiego. Znajdują się w nim rozmaite malutkie huśtawki, przeróżne trampoliny i drabinki, jest skocznia ze zjazdem do wody, trapezy itp. Jednym słowem — dziecięce eldorado.

Równolegle z nauką sportu i propagandą rozrywek sportowych realizowany jest także bogaty program imprez sportowych. W ciągu sezonu zorganizowano już wyścigi łodzi motorowych Jurata — latarnia w Jastarni — Jurata, urządzono zawody pływackie oraz próby na odznakę pły-

wacką, pokazy ratownictwa, turniej na nartach wodnych i akwaplanach, a czekają nas jeszcze mistrzostwa kajakowe oraz zawody łodzi żaglowych.

Są także i sensacje sportowe większego kalibru. Obok ogólno-polskiego turnieju tenisowego i międzynarodowych kobiecych zawodów szermierczych na florety, które odbyły się w lipcu, rozegrane zostaną w sierpniu pływackie długodystansowe mistrzostwa Polski dla pań i panów.

Wszechstronność sportowa Juraty jest zatem całkowita. Zastosowano tam przykłady dobrze pojętego sportowania i ujęcia kultury fizycznej jednocześnie pod kątem zabawy rozrywki, wypoczynku i wrażeń wysiłku sportowego. Sławna dewiza „wypoczywaj sportując" jest tutaj bez reszty wypełniana.

Przykład Juraty zaczyna już działać dodatnio na inne miejscowości nadmorskie. Być może, że z biegiem czasu na całym naszym Wybrzeżu zamiast nudnego plażowania i bawienia się w piasku czy na dancingach, panować będzie wszechwładnie sport.

Niechaj zarządy innych kąpielisk, nie zrażając się pierwszymi ewentualnymi trudnościami czy niepowodzeniami, zabiorą się do zastrzykiwania swym gościom zdrowoda nych dawek sportu wodnego. Wyjdzie to obu stronom tylko na dobre. *A. Sz.*

Finlandia — Polska 95 : 79

W Helsinkach został rozegrany międzypaństwowy mecz pływacki Finlandia—Polska, który zakończył się zwycięstwem Finów w stosunku 95:79.

O porażce drużyny Polskiej zadecydowały skoki i konkurancje pań, które wypadły słabo, można także powiedzieć że Finowie podciągnęli się mocno od zeszłego roku, kiedy w Warszawie przegrali 82:91.

Polska reprezentacja przybyła do Helsinek w piątek, a w niedzielę miały się odbyć pierwsze konkurencje. Mecz odbył się na starej pływalni na morzu. Pływalnia ta jest bardzo prymitywna, a ścianki przy nawrotach oślizgłe. Zawodnicy polscy, trenując przed meczem już byli poniekąd przygotowani na porażkę, albowiem nie przygotowani byli do tego rodzaju pływalni.

Mimo porażki nasi zawodnicy uzyskali szereg dobrych wyników ustanawiając rekordy Polski w sztafecie 4×200, 3×100 zmienny panów i Heidrich zapisał na swoje konto nowy rekord na dystansie 200 m.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

400 dow. panów: 1) Jendrysek (P) 5:15, 2) Hietaten (F) 5:15,9, 3) Nurmi (F) 5:29,7, 4) Białyński (P).

200 klas. panów: 1) Heidrich (P) 2:52 2, (nowy rekord Polski) 2) Haeninen (F) 2:57,5, 3) Grahn (F) 2:58,8, 4) Kott (P) 3:03,2.

100 grzbiet. pań: 1) Dawidowiczówna (P) 1:32.3, 2) Mieskolainen (F) 1:34,4, 3) Stromholm (F) 1:34,7, 4) Banaszewska (P) 1:35,2.

Skoki z wieży panów: 1) Niemenleinenu (F) 103,60, 2) Maerz (P) 96.18, 3) Ziaja (P) 89.70, 4) Kivela (F) 73 80.

200 klas. pań: 1) Raaninen (F) 3:17,7, 2) Salisma (F) 3:23, 3) Gietkówna (P) 3:34.3, 4) Szumiłowska (P) 3:35.1.

Sztafeta 3×100 zmienny panów: 1) Finlandia 3:36,5, 2) Polska (Kummant, Heidrich, Bocheński) 3:36,8 (nowy rekord Polski).

100 dow. panów: 1) Bocheński (P) 1:02,9, 2) Hietanen (F) 1:03,1, 3) Jendrysek (P) 1:04 7, 4) Dzineis (F) 1:04,8.

100 dow. pań: 1) Silwenoinen (F) 1:14,7, 2) Kratochwilówna (P) 1:16,8, 3) Hagelberg (F) 1:17,6, 4) Dawidowiczówna 1:17,8.

100 grzbiet. panów: 1) Kummant (P) 1:16, 2) Kaija (F) 1:16,4, 3) Kowalski (P) 1:18,2, 4) Titinen (F).

Skoki z trampoliny panów: 1) Niemelainen (F) 152.75, 2) Heinonen (F) 141.90, 3) Maerz (P) 117.13, 4) Ziaja (P)

Skoki z wieży pań: 1) Graften (F) 32.75, 2) Szczepańska (P) 30.03, 3) Hyvarinen (F) 29.52, 4) Pietrzykowska (P).

Sztafeta 3×100 zmienny pań: 1) Finlandia 4:23, 2) Polska 4:29.

Sztafeta 4×200 dow. panów: 1) Polska (Kuncelman, Białyński, Bocheński, Jendrysek) 9:47.6, nowy rekord Polski, 2) Finlandia.

Mecz piłki wodnej Finlandia—Polska 6:4 (4:2). Gra była naogół równorzędna, przy czym w pierwszej połowie przeważali Polacy, w drugiej natomiast do głosu doszli Finowie. Bramki dla Polski zdobyli: Gumkowski (2), Karpiński i Kulawik.

W meczu piłki wodnej Helsinki—Warszawa, zwyciężyli również Finowie w stosunku 4:2. Bramki dla Warszawy zdobyli Gumkowski i Kierys.

Mistrzostwa wioślarskie Szwajcarii

Piękne jezioro Rotsee pod Lucerną, które pamięta mistrzostwa Europy z r. 1934 było w niedzielę, 30 lipca, terenem wioślarskich mistrzostw Szwajcarii. Nie były to zawody zbyt ciekawe, gdyż osady znanego klubu F.C.Z. Zurych, który ostatnio zmienił nazwę na Ruder Club Zurych, dominowały znacznie nad osadami innych klubów i ostatecznie zdobyły pięć mistrzostw Szwajcarii. Niewątpliwie wioślarze tego klubu zdobyliby i pozostałe dwa mistrzostwa, gdyby nie to, że porostu brakło na to czasu.

Za sensację uchodzi fakt, że pięć mistrzostw zdobył Rufli, stary „znajomy" naszego Vereya, z którym wielokrotnie się mierzyli. Jest to wynik niemający wprost precedensu w dziejach wioślarstwa światowego, lecz wynik ten dowodzi, że przeciwnicy klubu R.C. Zurych nie przedstawiają zbyt wysokiej klasy. Ciekawym teraz jest jak Szwajcaria rozwiąże problem obesłania mistrzostw Europy, gdyż przecież w Amsterdamie Rufli nie będzie mógł startować w pięciu biegach, a gdyby nawet startował, to nie mógłby marzyć nawet o części sukcesu z Lucerny.

Wyniki mistrzostw Szwajcarii były następujące:

Czwórki ze sternikiem: 1) Ruder Club Zurych: Betschart, Rufli, Schweizer i Schmid, ster: Barth, czas 7:07.4 2) R.C. Kaufleuten Zurych 7:17.

Dwójki bez sternika: 1) Ruder Club Schaffhausen: Kühn i Holder, czas 7:39.1, 2) S N. Etoile Bienne 7:40.3, 3) Ruder Club Zurych 7:54.2, 4) Belvoir R.V. Zurych.

Jedynki: 1) Ruder Club Zurych: Rufli, czas 7:42.2, 2) Seeclub Zurych Schnyder, 7:52.1, 3) Seeclub Interlaken Hansen, 7:54.1, 4) Seeclub Zurych Brauchli, 7:56 2, 5) Seeclub

Wäderswill Ringer, 7:58.1, 6) Ceresio Gandria Morenzoni, 8:13.5.

Czwórki bez sternika: 1) Ruder Club Zurych: Betschart, Rufli, Schweizer i Schmid, 7:15 2, w. o.

Dwójki ze sternikiem: 1) Seeclub Zurych: Walter i Binder, 8:19 1, 2) Basler R.C., 8:24.3.

Dwójki podwójne: 1) Ruder Club Zurych: Betschart i Rufli, 7:09.9, 2) S.N. Etoile Bienne, 7:10.1, 3) Seeclub Zurych, 7:15 2.

Ósemki: 1) Ruder Club Zurych: Ritzi, Schweizer H., Neuenschwander, Feldman, Betschart, Rufli, Schweizer W. i Schmid, stre: W. Narth, 6:22.8, w. o.

Mistrzostwa wioślarskie Francji

Bardzo wcześnie rozegrała Francja swoje mistrzostwa, gdyż odbyły się one już w niedzielę, 30 lipca, w Gerardmer. Z wyników mistrzostw opinia sportowa Francji jest bardzo zadowolona, gydż tytuły mistrzowskie zdobyła przeważnie młodzież. Ciekawem jest, że b. mistrz Francji na jedynce Saurin startował w czwórce bez sternika, w której jego osada — S.N. Lagny zdobyła mistrzostwo.

Wyniki mistrzostw były następujące:

Czwórki: 1) A.S. Police Paryż: Bouton, Saubestre, Lebrat, Marret, 6:58, 2) S R. Maconnaises, 7:00, 3) R.C. Bone, 7:13 4.

Jedynki pań: 1) Ruche Sp. Guillebert, 2) C.S. Marseille — Bavarel, 3) C.N. Vichy — Leger.

Dwójki bez sternika: 1) S.N. Lagny: Gauthier i Roux, 8:02.4, C.A. Nantes wycofał się po pierwszym kilometrze.

Jedynki: 1) C.N. Bourse Paryż: Banos, 7:35, 2) C.N. Vichy — Graveau, 7:44.4, 3) S.N. Besanson-Ponsot, 7:52.2.

Dwójki ze sternikiem: 1) C.N. Vichy: Coutiers i Grenier, 2) R.C. Castillon, 3) Regates Remoises.

Czwórki bez sternika: 1) S.N. Lagny: Gautier, Roux. Saurin, Maniere, 6:40, 2) S N. Orlean, 7:10.

Dwójki podwójne: 1) Mixte Rowing — Basse Seine: Jacquet i Giriat, 6:56, 2) Mixte Encou — C.N. Bours (Banos i Deville) 7:01, 3) Mixte Macon, Vichy, 7:45.

Czwórki pań: 1) S.N. Enghien, 2) Ruche Sport, Paryż, 3) C.N. Haute Moselle.

Ósemki: 1) C.N. Annecy: Real, Mogli, Megevand, Muhr, De-Rooy, Hentic, Gheno, Perret, 6:18, 2) Mixte A.S. Police — Metro, Paryż, 3) C.A. Nantes, 4) Mixte Encou — C N. Paryż.

Mistrzostwa Polski na Olimpijkach

W Orłowie Morskim odbyły się regaty żeglarskie na jolkach olimpijskich o mistrzostwo Polski. Zwycięzca regat, które składały się z pięciu biegów i rozegrane zostały w ciągu trzech dni, reprezentować będzie Polskę na mistrzostwach żeglarskich Europy w Orłowie.

W piątek odbyły się dwa pierwsze biegi z regulaminowych pięciu, składających się na całość regat.

Start do pierwszego biegu nastąpił o godz. 10 rano, przy końcu molo w Orłowie. W tym samym miejscu znajdowała się również meta biegu. Trasa regat prowadziła na zewnątrz trójkąta, wytyczonego bojami, z których dwie umieszczone były równolegle do wybrzeża, a jedna w głępi zatoki. Długość jednego boku trójkąta wynosiła ok. 1,3 mili ang. — uczestnicy musieli okrążyć trójkąt dwukrotnie.

W chwili rozpoczęcia regat panowała na wybrzeżu doskonała pogoda. Jednak już po starcie zerwał się silny wiatr północno-wschodni o natężeniu do 4 st. Beauforta. W krótkim czasie wiatr tak rozhuśtał zatokę, że na powierzchni fal tworzyły się białe grzywy, zalewając jachty.

Natychmiast po starcie zawodnicy nie posiadający morskiej rutyny żeglarskiej znaleźli się na dalszych miejscach. Walka na trasie toczyła się między Olszewskim (WTW), Jenszem (YKP) i Siemianowskim (YKP), który jako pierwszy przybył na metę.

Zdzisław Salomonowicz (Wisła) wycofał się z regat przy końcu drugiego okrążenia Na trasie nabrał on tak wiele wody do jolki, że ta zatonęła Poza tym złamał mu się maszt. Motorówka kierownictwa regat przyholowała Salomonowicza wraz z jolką do brzegu.

Po południu o godz. 17 odbył się wyścig w ramach regat. Ze względu na niekorzystny wiatr północny (który nieco zelżał) skrócono trasę biegu do jednego okrążenia.

W biegu tym zwycięstwo odniósł Przybylski (YKP) przed Jensenem oraz 3) Szymańskim Zb., 4) Urbaniakiem, 5) Siemianowskim i 6) Biedermanem.

W klasyfikacji ogólnej po dwóch biegach prowadził Jensz (YKP) 32 pkt., dalsze miejsca: 2) Przybylski (YKP) 31 pkt., 3) Siemianowski (YKP) 30 pkt., 4) Szymański Zb. (OYK) 28 pkt., 5) Cichocki (YKP) i Urbaniak (YKW) po 24 punkty, 6) Grabowski II (WTW) 20 pkt., 7) Olszewski, Sieradzki i Biederman — po 19 pkt., 8) Hauton — 18 pkt., 9) Szymański Henryk — po 11 pkt., 10) Najbiec 9 pkt., 11) Grodzicki i Kucharski po 8 pkt.

W drugim dniu wobec zupełnej ciszy i niemożności uzyskania przez jachty szybkości średniej ponad 5 km/godz. biegi zostały odwołane.

W trzecim dniu wiatr dopisał i odbyły się dalsze trzy biegi. W klasyfikacji ogólnej po pięciu biegach największą ilość punktów uzyskał Przybylski (YKP) 81 pkt. zdobywając tytuł Mistrza Polski na rok 1939. Tytuł Vice-Mistrza zdobył Siemianowski (YKP) 79 pkt., 3) Cichocki (YKP) 66 pkt., 4) Szymański (OYK) 64 pkt., 5) Biederman (PKP) 62 pkt., 6) Urbaniak (Wielk. Y.K.) 56 pkt., 7) Jensz (YKP) 53 pkt.

Zawody łodzi motorowych w Juracie

W Juracie odbyły się zawody łodzi motorowych na trasie 6,5 klm. Jurata—Latarnia w Jastarni—Jurata. Start i meta znajdowały się na molo przy zatoce. W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajęła łódź „Tramp" pod sterem Łucji Buhle (Yacht Klub Pol.) 3 pkt., najlepszy czas 5:42.7 przed łodzią „J. 3" pod sterem Mariana Steinhaufa (K. S. Jurata) 6 pkt., najlepszy czas 6:43.8 i łodzią „J. 2" pod sterem Stefana Kantorskiego, 9 pkt., najlepszy czas 8:49.9. Po zawodach odbyły się pokazy jazdy na nartach wodnych i akwaplanach.

Kronika pływacka

Propagandowe zawody pływackie

Na basenie pływackim w Andrychowie odbyły się propagandowe zawody pływackie.

W ramach zawodów, zawodnik katowickiej Pogoni Herbert Wypukoł, ustanowił nowy rekord Śląska na dystansie 3×100 m. stylem zmiennym, uzyskując czas 4:36,1 i bijąc stary rekord o 21 sek.

100 m. stylem dow. panów: 1) Wypukoł (obóz) 1:10,9, 2) Karuga (obóz) 1:13,6, 3) Pudło (Beskid) 1:13,2.

100 m. stylem klas. pań: 1) Wojewodzicówna (Beskid) 1:47,9, 2) Nowotna (obóz) 1:48, 3) Fronówna (obóz) 1:49.

100 m. stylem klas. panów: 1) Jończy (Beskid) 1:36,8. 2) Pudło (Beskid) 1:43,3 3) Wyciślik (obóz) 1:59,1.

100 m. stylem grzbietowym panów: Wypukoł (obóz) 1:33,8, 2) Holeman (Beskid) 1:38 6, 3) Kujad (Beskid) 1:57.

100 m. stylem grzbiet. pań: 1) Jachnikówna (obóz) 1:57, 2) Dziadkówna (obóz) 1:59,6, 3) Fronówna (obóz) 2:09.

200 m. stylem klas. panów: 1) Wypukoł (obóz) 3:35, 2) Pudło (Beskid) 3:48,1.

200 m. stylem klas. pań: 1) Wojewodzicówna (Beskid) 3:57, 2) Nowotna (obóz) 4:06, 3) Wczaskówna (obóz) 4:13.

50 m. stylem dowolnym chłopców: 1) Madej (obóz) 43, 2) Gwoździewicz (obóz) 54, 3) Jończy (obóz) 57.

K. P. Siemianowice kandyduje do tytułu mistrza młodych w pływaniu

W Giszowcu finałowy mecz pływacki o drużynowe mistrzostwo młodych pomiędzy Giszwocem a K. P. Siemianowice zakończył się ponowną porażką Giszowca w stosunku 58:71.

CHŁOPCY

400 m. dow.: 1) Strzezik (G) 5:54,8, 2) Graber (S) 5:57,4, 3) Kubica (G) 6:23,6.

100 m. dow.: 1) Graber (S) 1:12,6, 2) Strzezik (G) 1:71, 3) Siwek (S) 1:19.

200 m. klas.: 1) Hampel (S) 3:27,4, 2) Skowronek (S) 3:31,2, 3) Wróbel (G) 3:35.

100 m. gr. b.: 1) Gawliczek (S) 1:30, 2) Walach (G) 1:32,8, 3) Machoń (S) 1:36,8.

3×100 m.: 1) Siemianowice, 2) Giszowiec.

Skoki: 1) Morkis (G) 39,00 pkt., 2) Graber (S) 38,88 pkt., 3) Nawrot (G) 32,86 pkt.

DZIEWCZĘTA

100 m. dow.: 1) Prandziechówna (S) 1:41,6, 2) Kuklokówna (G) 1:43, 3) Sorbianka (S) 1:48,4.

200 m. klas.: 1) Niestrojówna (S) 3:43 6, (bardzo dobry czas), 2) Dykczanka (G) 4:12, 3) Mandlówna (S) 4:21,8.

100 m. grzb.: 1) Johnówna (S) 2:01 2, 2) Kuklokówna (G) 2:04,8, 3) Leschówna (S) 2:07,2.

3×100 m.: 1) Siemianowice, 2) Giszowiec.

Nowy talent pływacki

W drużynowym meczu pływackim o mistrzostwo Śląska młodzików K. P. Siemianowice pokonał KSZS Cieszyn w stosunku 69:56 i ma wszelkie dane, by zająć pierwsze miejsce w tych rozgrywkach. Na uwagę w tym spotkaniu zasługuje wynik Niestrojówny z Siemianowic, która na 200 m. stylem klasycznym uzyskała doskonały czas 3:34.2. który to czas jest lepszy od wyniku uzyskanego przez najlepszą zawodniczkę polską na meczu z Finlandią. Warto zaznaczyć, że Niestrojówna liczy dopiero 15 lat.

Nowe rekordy pływackie Polski

W Giszowcu odbyły się ogólnopolskie zawody pływackie z udziałem przedolimpijskiego obozu pływackiego trenera Steepa. W starcie stanęli czołowi zawodnicy polscy z Jendryskiem, Heidrichem, Kummantem, Kunzelmanem, Marchlewskim i Macrzem. Wyniki, uzyskane przez zawodników są bardzo dobre. Na 200 mtr. st. klas. Heidrich ustanowił nowy rekord Polski, lepszy od poprzedniego o 3 sek. Nadmienić należy, że czas Heidricha jest trzecim tegorocznym na lepszym wynikiem w Europie na tym dystansie. Zawody nie zostały dokończone z powodu gwałtownej burzy, jaka przeszła nad Giszowcem.

Techniczne wyniki zawodów są następujące:

200 m. st. dow. 1) Jendrysek (Giszowiec) 2:25,1, 2) Kunzelman (Lwów) 2:26 2, 3) Marchlewski (Grudziądz) 2:34,6.

200 m. st. klas. panów: 1) Heidrich 2:49 (nowy rekord Polski), 2) Wolff (Dąb) 3:09,8.

100 m. st. dow. panów: 1) Jędrysek 1:04,4, 2) Kunzelman 1:05, 3) Marchlewski 1:07.

100 m. st. grzbiet. panów: 1) Kumant (Warszawa) 1:16,4, 2) Kowalski (Kraków) 1:20, 3) Machowski (Dąb) 1:20 9.

100 m. st. klas. panów: 1) Heidrich 1:18,7, 2) Brzozowski (Warszawa) 1:26,4.

100 m. st. dow. pań: 1) Materówna (Dąb) 1:20.9. 2) Pastorówna (iBelsko) 1:27 8, 3) Maniurzanka (Pogoń) 1:32,4.

100 m. st. grzbietowym pań: 1) Fonfarówna (EKS) 1:32,5, 2) Pastorówna 1:37,1, 3) Kokotówna (Pogoń) 1:38,8

200 m. st. klas. pań: 1) Tatarówna (Rybnik) 3:37.

*

Na zawodach pływackich w Stanisławowie zawodniczka Pogoni lwowskiej Wójcicka ustanowiła nowy rekord Polski na 100 m. st. klas. osiągając czas 1:34,8.

Zwycięstwa pływaków polskich na emigracji

W długodystansowych mistrzostwach pływackich Ameryki, które się odbyły na wzburzonych wodach jeziora Harvey na dystansie 5 mil (ok. 8 klm.) zwyciężył Polak Stefan Woźnian z Buffalo, bijąc 27 współzawodników, najlepszych pływaków Ameryki. Zwycięzca uzyskał czas 2 godz. 18 min. i 4 sek.

W kobiecych zawodach o mistrzostwo Ameryki które się odbyły w Des Moines, w stanie Jowa pierwsze miejsce na 100 yardów st. kl. zajęła Edna Soltysiakówna z Providence w stanie Rhode Island.

Pływackie mistrzostwa Europy w Kopenhadze

Na posiedzeniu zarządu międzynarodowej federacji pływackiej, postanowiono, że najbliższe mistrzostwa Europy odbędą się w Kopenhadze 1942 roku. Jak wiadomo mistrzostwa pływackie Europy odbywają się co cztery lata. Ostatnie mistrzostwa odbyły się w 1938 r. w Londynie.

Mecz Polska — Włochy odwołany

Wyznaczony na termin 19 i 20 sierpnia br. w Poznaniu międzypaństwowy mecz pływacki Polska Włochy nie dojdzie do skutku ze względu na zbyt wygórowane żądania finansowe Włochów.

Nowa pływalnia w Wysokiej

Dzięki wydatnemu poparciu zarządu i dyrekcji Tow. Fabryk Portland—Cementu „Wysoka" sport w osadzie fabrycznej Wysoka od kilku lat wykazuje bardzo znaczny rozwój. Ostatnio została uruchomiona sekcja pływacka.

W dniu 1 sierpnia rb. odbyła się w Wysokiej uroczystość przekazania przez dyrekcję fabryczną basenu pływackiego Klubowi Sportowemu. Piękne okolicznościowe przemówienie wygłosił dyrektor Cementowni p. Artur Brzozowski wręczając klucze od pływalni długoletniemu kierownikowi Klubu p. inż. Bohdanowi Zbudowskiemu. Przecięciem wstęgi p. dyrektor pływalnię otworzył.

W imieniu Klubu serdeczne podziękowanie zarządowi i dyrekcji Twa złożył p. inż. B. Zbudowski składając jednocześnie zapewnienie, że Klub nie zawiedzie zaufania, jakim został obdarzony. W imieniu pracowników Cementowni serdeczne podziękowanie zarządowi i członkowi zarządu dr. inż. Antoniemu Eigerowi, inicjatywie którego zawdzięczać należy głównie budowę pływalni, złożył p. Wacław Ligęza, proponując wysłanie odpowiednich telegramów. W przemówieniu z wielką serdecznością inż. Henryk Eiger z ramienia pracowników Cementowni podziękował dyrekcji fabrycznej w osobie p. Artura Brzozowskiego, wielkiej energii którego pracownicy zawdzięczać mogą powstanie w tak krótkim czasie tak pięknej pływalni.

Na tym oficjalna część uroczystości została zakończona i pływalnia została oddana do użytku pracowników Cementowni. W kilka chwil też zaroiła się miłośnikami sportu pływackiego, z których wielu wykazało duże umiejętności pływania, pomimo, że dotychczas osada Wysoka nie miała terenów pływackich.

O mecz pływacki Lwów—Łódź

Pod adresem Łódzkiego okręgowego związku pływackiego nadeszło pismo ze Lwowa, w którym okręg lwowski proponuje Łodzi rozegranie w Łodzi jeszcze w tym sezonie międzymiastowych zawodów pływackich.

AZS wyszkolił 1093 pływaków

Akademicki Zw. Sportowy na swej przystani letniej w parku Paderewskiego wyszkolił w sezonie bieżącym 1093 pływaków, którzy zdali egzamin na odznakę pływacką. W roku zeszłym AZS przeszkolił 1110 osób; w poszczególnych grupach szkoleniowych: 606 osób na kursach dla początkujących, 369 na kursach crawla i żabki, 118 na kursach dla dzieci.

Nowy rekord Europy

Jugosłowiański pływak Żiżek ustanowił w Suszaku nowy rekord Europy na 400 m. stylem dowolnym w czasie 4:46,4. Dotychczasowy rekord należał do Francuza Taris i wynosił 4:47,7.

Porażka mistrzyni olimpijskiej

Na Amerykańskich mistrzostwach pływackich wielką sensacją była porażka młodziutkiej mistrzyni olimpijskiej w skokach Marjorie Bestring. Została ona pokonana przez Helenę Erlenkovich. Należy zaznaczyć, że nowa mistrzyni Ameryki zwyciężyła również na mistrzostwach zimowych.

Mistrzostwa pływackie Polskiego Wybrzeża

W Juracie odbyły się 4 mistrzostwa pływackie Juraty i półwyspu helskiego przy udziale 40-tu zawodników. Wyniki 1-go dnia są następujące:

100 m. stylem grzbietowym panie: 1) M. Dorożyńska 1:12. *Panowie:* 1) Malanowicz Lech 1:34,4.

300 m. stylem zmien.: 1) Zdzisław Bartoszewicz 5:26.9.

Ponadto odbyły się liczne biegi pływackie dla dzieci z następującymi wynikami:

2 5m. dow. dla dzieci do lat 10-ciu: dziewczynki: Ewa Kręglewska — 24 sek. *Chłopcy:* Batmajeff Piotr 23,1 sek.

25 m. dow. dla młodzieży do lat 13-tu dziewczynki: Basia Muszyńska 22.9 sek. *Chłopcy:* Szulc Jerzy 22.5 sek.

25 m. stylem klasycznym dla dziewczynek: Urbanowiczówna Ewa — 25,5 sek.

W drugim dniu pływackich mistrzostw Juraty, rozegrano następujące konkurencje:

Dzieci do lat 10 — 25 mtr. st. klas. dziewczynki — Wotkowska 3 3sek. Chłopcy: — Badmajeff 31,6 sek. 25 mtr. crawl dziewczynki — Kręglewska 29, chłopcy — Tomaszewski 28,9; sztafeta 3×25 mtr. Kręglewska, Witkowska, Tomaszewski 28,9.

Młodzież do lat 13: 25 m. na wznak dziewczynki: Zochowska 29,6, chłopcy — Szulc 28; 25 m. crawl. dziewczynki — Muszyńska 22.9, chołpcy — Szulc 22.5; 25 st. klas. dziewczynki — Urbanowiczówna 25,5, ch.opcy — Szulc 23,6; 75 m. trzema stylami — Muszyńska 1:23,6, chłopcy — Górski 1:33,2.

Klasa zawodnicza — 100 dow. Zguda (Cracovia) 1:21,1; 200 klas. Zawieja (Warta) 3:22,4; 100 i 200 klas. pań. Klabecka (Poznań) 1:52 i 3:45.

Seniorzy ponad 30 lat 50 m. dow.: Hauptman (Bruksela) 53,4; 100 dow. Damięcki 1:36,6. Na zakończenie odbyły się próby na odznakę pływacką dla publiczności oraz pokaz szermierczy kobiecy przy udziale Duch-Markowskiej, Gruberowej i Mądrałówny.

Harcerze na F.O.N.

W Gdyni-Orłowie odbyły się zawody pływackie zorganizowane staraniem Komitetu FON. Całkowity dochód z zawodów przeznaczony został na FON.

W zawodach pływackich wzięli udział również harcerze pływacy drużyny harcerskiej im. Tadeusza Kościuszki z Katowic, zajmując wszystkie czołowe miejsca. W biegu 100 m. st. dow. zwyciężył Jan Nogaj w czasie 1:18; 2) Sylwester 1:18,8; 3) Walendowski 1:20. W konkurencji 300 m. st. dow. zwyciężył również Jan Nogaj w czasie 3:52 min. przed Walendowskim 3:59,6.

Nieudana próba zawodów długodystansowych

Przedsięwzięta próba przepłynięcia odnogi Bałtyku pomiędzy miejscowościami Gedser (Dania) a Warnemuende (Niemcy)) zakończył się niepowodzeniem. Na starcie do próby stanęło 5 pływaczek i 2 pływaków, w asyście kilku łodzi z 1 lekarzami i 17 ratownikami. Start nastąpił o godz. 23 w poniedziaełk. Już po przepłynięciu 10 km odpadła większość zawodników, a utrzymały się na wodzie jedynie 2 pływaczki duńskie Sally Bauer i słynna Jenny Kammersgaard. I one jednak zrezygnowały we wtorek, pierwsza o godz. 15,30, druga zaś po niej.

Dystans pomiędzy Gedser a Warnemuende wynosi 45 km.

Warszawski Międzyklubowy Komitet Wioślarski

Program wstępny

Jesiennych Regat Międzyklubowych w Warszawie

Niedziela, dnia 17 września 1939 r.

Bieg 1. Godz. 14.00. Ósemki młodszych
„ 2. Godz. 14.15. Jedynki
„ 3. Godz. 14.30. Czwórki półwyścigowe nowicjuszy
„ 4. Godz. 14.15. Dwójki bez sternika
„ 5. Godz. 15.00. Jedynki nowicjuszy
„ 6. Godz. 15.15. Czwórki półwyścigowe, dla Klubów, które w 1938 r. nie figurowały w tabeli PZTW.
„ 7. Godz. 15.30. Czwórki
„ 8. Godz. 15.45. Czwórki młodszych
„ 9. Godz. 16.00. Dwójki podwójne
„ 10. Godz. 16.15. Czwórki nowicjuszy
„ 11. Godz. 16.30. Czwórki półwyścigowe dla młodzieży szkolnej
„ 12. Godz. 16.45. Czwórki półwyścigowe pań
„ 13. Godz. 17.00. Czwórki wagi lekkiej
„ 14. Godz. 17.15. Czwórki „seniorów". Bieg dla wioślarzy, którzy ukończyli 35 lat życia
„ 15. Godz. 17.30. Ósemki nowicjuszy
„ 16. Godz. 17.45. Czwórki pań
„ 17. Godz. 18.00. Jedynki młodszych
„ 18. Godz. 18.15. Ósemki.

Uwaga: Przedbiegi rozpoczynają się w sobotę dn. 16-go września o godz. 15.00.

1. Regaty odbywają się zgodnie z regulaminem regatowym PZTW„ ze zmianami wywołanymi przez warunki miejscowe.

2. Przyjmowanie imiennych zgłoszeń osad i biegów na ustalonych przez PZTW schematach, kończy się w poniedziałek dnia 11 września r. b. o godz. 20-ej. Zgłoszenia należy przesyłać pod adresem „Warszawski Międzyklubowy Komitet Wioślarski, Warszawa, ul. Wioślarska 4 (Kl. W. „Wisła"). Równocześnie ze zgłoszeniem należy wnieść na r-k p. E. Bernatowicza do P. K. O. Nr. 8689 wpisowe w wysokości zł. 3.— od osoby w każdym biegu. Zgłoszenia nie opłacone uwzględniane nie będą.

3. Gospodarz regat Kl. Wioślarski „Wisła".

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI, WARSZAWA, BR. PIERACKIEGO 15 — TEL. 670-56.
Prenumerata „Sportu Wodnego" wynosi rocznie Zł. 18.—, półrocznie Zł. 9.—.
Rękopisów nie zamówionych nie zwraca się. Ogłoszenia i prenumerata zagr. 50% drożej.
Konto w P. K. O. Nr. 22036 — właściciel Maria Majcherowa
Wydawca „WAW" Warszawska Agencja Wydawnicza S-ka z o. odp. *Redaktorka MARIA MAJCHEROWA*

Druk. Wacław Zajączkowski, Chłodna 37, tel. 669-46.